

Ks. Jan Śledzianowski – Kielce

## SŁOWO BOŻE O ŻYCIU CZŁOWIEKA OD POCZĘCIA DO NATURALNEJ ŚMIERCI W PRZEPOWIADANIU DO RODAKÓW JANA PAWŁA II

### Wprowadzenie

W związku z piątą rocznicą odejścia do domu Ojca sługi Bożego Jana Pawła II, papież Benedykt XVI składając „Ofiarę Eucharystyczną za wybraną duszę czcigodnego Jana Pawła II”, swoją homilię zatytułował: „Towarzysz drogi dzisiejszego człowieka”<sup>1</sup>. Jest to niezwykle trafne określenie Papieża Polaka, gdyż wszędzie był postrzegany jako niezmordowany pielgrzym towarzyszący ludziom na trudnych drogach ich życia; poczynając od poczętych dzieci, dzieci i młodzieży, małżonków i rodziców; ludzi pracy i bezrobotnych oraz bezdomnych, polityków ustanawiających prawa i więźniów; ludzi różnych kręgów kultury i przekonań religijnych; niepełnosprawnych, chorych, samotnych i podeszłego wieku – do wszystkich przychodził ze swoją niezłomną wiarą w Boga Ojca przez zbawcze dzieło Chrystusa w Duchu Świętym. Budził w sercach nadzieję i sens życia.

Dowodem na to, jak bliski jest nam, Polakom, błogosławiony Jan Paweł II, jak nam towarzyszy w drodze, jest sondaż społeczny, który przeprowadzono w związku z szóstą rocznicą jego śmierci. Wyniki tych badań podano w „Wiadomościach” TWP 1 wieczorem 2 kwietnia 2011 r. przed zbliżającą się beatyfikacją naszego wielkiego Rodaka. Przekazano do wiadomości publicznej, iż 83 procent Polaków stwierdziło, że Ojciec Święty nadal ma pozytywny wpływ na ich życie, czyli towarzyszy im w drodze.

Szczególną formą oddziaływania na nas były pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny, które rozpoczął w czerwcu 1979 r., zaś ostatnią odbył w sierpniu 2002 r. Przemierzył Polskę od Tatr po Bałtyk i od Odry po Bug.

---

<sup>1</sup> Benedykt XVI, *Towarzysz drogi dzisiejszego człowieka*, „L'Osservatore Romano”, Watykan, 1 maja 2011, s. 23.

W okresie owego niemal ćwierćwiecza Ojciec Święty z miłością głosił nam Słowo Boże, dotyczące całego Objawienia. W szczególny sposób trwał przy źródle ludzkiego życia i powołania, pamiętając na słowa Stwórcy: *Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię* (Jr 1,5); *Gdy się jednak spodobało Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom* (Gal 1,15-16). Każdego więc człowieka stwarza Bóg w łonie matki i powołuje w Chrystusie. *W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa* (Ef 1,4-5).

Tak więc każde dziecko poczęte i rozwijające się pod sercem matki jest powołane w miłości przez Stwórcę i przeznaczone do szczęścia. Najpierw to szczęście i miłość winni przekazywać dziecku jego rodzice – mówił Jan Paweł II, następnie krewni: dziadkowie, rodzeństwo, szeroko pojęta rodzina i całe społeczeństwo. Myśl tę jakże głęboko ujął i wyraził Ojciec Święty 1 czerwca 1997 r. we Wrocławiu:

Dzisiaj jest Dzień Dziecka. Pragnąłbym ucałować każde dziecko wrocławskie, dziecko polskie i na całym świecie. Szczególnie te, które są opuszczone, te które cierpią brak serca ze strony środowiska, w którym żyją, te które są niechciane. W tym dniu życzę, aby wszystkie dzieci na świecie cieszyły się radością i miłością im należną, a tak bardzo dla nich upragnioną przez Boga samego<sup>2</sup>.

Można powiedzieć, że za słowami miłości i otwarcia Jana Pawła II na wszystkie dzieci świata, został ukazany dramat i tragedia dziecka odrzuconego przez współczesne środowiska, z jednoznacznym wskazaniem, iż Bóg z miłości stwarza każdego człowieka, zaś jego przyszłość uzależniona jest od ludzi, tych najbliższych w rodzinie, a także tych, którzy są odpowiedzialni za naród i państwo oraz za politykę międzynarodową wpływającą na losy współczesnej ludzkości.

Nauczanie Papieża Polaka do rodaków ma swoją specyfikę, gdy chodzi o życie dziecka poczętego, jego rozwoju po przyjściu na świat na polskiej ziemi – bowiem na tej ziemi w okresie panowania komunizmu zalegalizowano aborcję i rozwody. Nie zawieszono tych „praw” dopuszczających zabójstwo dziecka i rozbicie rodziny także w Rzeczypospolitej po 1989 r. Dlatego ten okres po II wojnie światowej domaga się analizy w świetle przepowiadania nam słowa Bożego przez Jana Pawła II.

---

<sup>2</sup> Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia, homilie*, Znak, Kraków 2005, s. 882.

## Nauczanie o dziecku i rodzinie w okresie PRL-u

Do Polski pod rządami komunistycznymi Jan Paweł II przybywał trzy razy: w 1979, 1983 i 1987 roku. Wiadomo, że władze komunistyczne od 1945 r. konsekwentnie prowadziły ateizację społeczeństwa, głównie przez szkołę i media, ucząc „jedynego światopoglądu naukowego” marksizmu i leninizmu. Według owych poglądów wszechświat i człowiek w procesie ewolucyjnym pochodzą z odwiecznej materii. W komunistycznej wizji świata i człowieka nie ma miejsca dla Boga i Jego praw, to ludzie ustanawiają prawa tak jak chcą. Dlatego w styczniu 1946 r. wprowadzono tzw. śluby cywilne i wraz z nimi dopuszczono rozwody<sup>3</sup>. Następnie 27 kwietnia 1956 r. wprowadzono ustawę „O dopuszczalności przerywania ciąży”<sup>4</sup>. Właśnie te akty komunistycznego prawa uderzały najbardziej w dziecko, pozwalały bowiem na pozbawianie go życia, a także na utratę rodziców, gdy zezwalało im się na rozwód i oddanie dziecka na wychowanie do placówki państwowej.

Odnosząc się do tych PRL-owskich praktyk legalizacji aborcji i upowszechniania laickich małżeństw z łatwością rozwiązywanych w sądach, Ojciec Święty w czasie pierwszej pielgrzymki do Polski, w dniu 8 czerwca 1979 r. z Nowego Targu cały naród pouczał:

Ziemię dał Stwórca człowiekowi, aby „czynił ją sobie poddaną” – i na tym panowaniu człowieka nad ziemią oparł podstawowe prawo człowieka do życia. Prawo do życia łączy się z powołaniem rodzinnym i rodzicielskim człowieka: „...mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się z żoną swoją tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2,24). I tak jak ziemia z opatrnościowego ustanowienia Stwórcy przynosi plon, podobnie też to zjednoczenie w miłości dwojga osób: mężczyzny i kobiety owocuje nowym życiem ludzkim. To życiodajne zjednoczenie osób uczynił Stwórca pierwszym sakramentem, a Odkupiciel potwierdził ów odwieczny sakrament miłości i życia i nadał mu nową godność, wyciskając na nim pieczęć swojej świętości. Prawo człowieka do życia związane jest z ustanowienia Stwórcy oraz z mocy Chrystusowego Krzyża z sakramentalnym i nierozzerwalnym małżeństwem<sup>5</sup>.

Po tym teologicznym przypomnieniu dziejów małżeństwa na ziemi, którą człowiek obejmuje z woli Boga w posiadanie przez rodzenie, Papież dalej mówił:

Życzę więc, drodzy rodacy, przy tych moich odwiedzinach, ażeby to święte prawo nie przestało kształtować życia na ziemi polskiej: i tu na Podtatrzu, na Podkarpaciu,

<sup>3</sup> Por. J. Śledzianowski, *Rozwody*, Jedność, Kielce 1996, s. 5–8.

<sup>4</sup> Por. J. Śledzianowski, *W obronie życia ludzkiego – od poczęcia*, w: tenże, *Ku małżeństwu w Chrystusowym Kościele*, Kuria Diecezjalna, Kielce 1991, s. 250–254.

<sup>5</sup> Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny...*, dz. cyt., s. 161.

i wszędzie. Słusznie mówi się, że rodzina jest podstawową komórką życia społecznego. Jest podstawową ludzką wspólnotą. Od tego, jaka jest rodzina, zależy naród, bo od tego zależy człowiek. Więc życzę, abyście byli mocni dzięki zdrowym rodzinom. Rodzina Bogiem silna. I życzę, ażeby człowiek mógł się w pełni rozwijać w oparciu o nierozzerwalną więź małżonków – rodziców, w klimacie rodziny, którego nic nie jest w stanie zastąpić. I życzę, i modłę się o to stale, ażeby rodzina polska dawała życie, żeby była wierna świętemu prawu życia. Jeśli się naruszy prawo człowieka do życia w tym momencie, w którym poczyina się on jako człowiek pod sercem matki, godzi się pośrednio w cały ład moralny, który służy zabezpieczeniu nienaruszalnych dóbr człowieka. Życie jest pierwszym wśród tych dóbr. Kościół broni prawa do życia nie tylko z uwagi na majestat Stwórcy, który jest tego życia pierwszym Dawcą, ale równocześnie ze względu na podstawowe dobro człowieka<sup>6</sup>.

Z powyższych słów jednoznacznie wynika, iż Jan Paweł II w swojej głębokiej religijności żywił wielki szacunek, a nawet pietyzm dla każdego człowieka, poczynając od tego, który rozwija się w łonie matki. W czasie pierwszej pielgrzymki w Gnieźnie 3 czerwca 1979 r. Ojciec Święty zwrócił szczególną uwagę na dzieci:

Wypowiadał to słowo: młoda Polska i serce moje zwraca się do wszystkich polskich dzieci, zarówno do tych, które znajdują się tutaj w tej chwili, jak też do wszystkich, które żyją na polskiej ziemi.

Nikt z nas nie może nigdy zapomnieć tych słów Pana Jezusa:

„Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie i nie przeszkadzajcie im” (Łk 18,16). Pragnę być żywym echem tych słów Zbawiciela wobec was, drogie dzieci polskie, w tym zwłaszcza roku, kiedy na całym świecie obchodzony jest jako Rok Dziecka. Myślą i sercem ogarniam te maleństwa jeszcze w ramionach ojców i matek. Oby nigdy nie zabrakło tych miłujących ramion rodzicielskich dla was. Oby jak najmniej było na ziemi polskiej społecznego sieroctwa dzieci. Można podziwiać domy dziecka. Ale żaden dom dziecka nie zastąpi domu rodzinnego, rodzicielskich ramion.

Niech wszystkie dzieci mają łatwy dostęp do Chrystusa w latach przedszkolnych. Niech przygotowują się z radością do Jego przyjęcia w Eucharystii. „Niech wzrastają w latach i w mądrości, i w łasce u Boga i u ludzi” (por. Łk 2,52), tak jak On sam Chrystus wzrastał w domu nazaretańskim<sup>7</sup>.

Zauważmy, iż Jan Paweł II bronił dzieci przed sieroctwem społecznym, kiedy to dzieci najczęściej rodziców rozwiedzionych były przez nich porzucane i oddawane na wychowanie do państwowych placówek opiekuńczych.

Gdy Ojciec Święty wypowiadał te słowa, roczna liczba rozwodów w Polsce dochodziła do 40 tysięcy<sup>8</sup>. Papież wiedział także, że dzieci i młodzież napotykały na trudności w spełnianiu praktyk religijnych, szczególnie w czasie

<sup>6</sup> Tamże, s. 161.

<sup>7</sup> Tamże, s. 32.

<sup>8</sup> Por. J. Śledzianowski, *Rozwody...*, dz. cyt., s. 22.

letnich kolonii, gdy przebywały poza domem rodzinnym, dlatego upomniął się o prawo do wychowania religijnego, które gwarantuje *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka*.

To bardzo zwięzłe przedstawienie ludzkiego życia, które swoją egzystencję znajduje w Bogu i miłości małżeńskiej, Papież będzie rozwijał w następnych pielgrzymkach do Polski.

W czasie drugiej pielgrzymki do Ojczyzny – 21 czerwca 1983 r. we Wrocławiu – Ojciec Święty nauczał:

Wspólnota małżeńska i rodzinna buduje się na zaufaniu wzajemnym. Jest to dobro podstawowe wzajemnych odniesień w rodzinie. Odniesienia wzajemne małżonków – i odniesienia wzajemne rodziców i dzieci. Najgłębszym fundamentem tych odniesień jest ostatecznie to zaufanie, jakim sam Bóg obdarza małżonków, stwarzając ich i powołując do życia we wspólnocie małżeńskiej i rodzinnej.

Na tym właśnie swym zaufaniu do rodziców Bóg oparł odniesienia: dziecko – rodzice. „Serce Boga im ufa”. Na swym zaufaniu, zwłaszcza do matki, Bóg – Ojciec oparł odniesienie: dziecko – matka. „Serce... Boga jej ufa”!

Bóg Ojciec zechciał tak zabezpieczyć życie dziecka, swój skarb, aby zostało ono już od momentu swego poczęcia powierzone trosce najbliższego z bliźnich dziecka: jego własnej matce. „Serce Boga jej ufa”.

Rodzina jest sobą, jeżeli buduje się na takich odniesieniach, na wzajemnym zaufaniu, na zawierzeniu wzajemnym. Tylko na takim fundamencie można też budować proces wychowania, który stanowi podstawowy cel rodziny i jej pierwszorzędne zadanie. W wypełnieniu tego zadania rodzice nie mogą być zastąpieni przez nikogo i nikomu też nie wolno odbierać rodzicom tego pierwszorzędnego ich zadania<sup>9</sup>.

Przypominał więc Papież Rodak władzom komunistycznym w okresie stanu wojennego, że nie można zabierać rodzicom podstawowego prawa, jakie mają, tj. wychowania dzieci.

8 czerwca 1987 r. Jan Paweł II przybył po raz trzeci do PRL-u. Społeczeństwo polskie było podzielone, umęczone stanem wojennym, setki tysięcy osób za przynależność do „Solidarności” doznały więzienia, internowania, przymusowego opuszczenia kraju, pozbawienia pracy i ogromnych ograniczeń w codziennym życiu. Ojciec Święty wczuwając się w sytuację narodu, po lądowaniu na Okęciu, tak przemówił:

W tym momencie pragnę rozszerzyć moje serce tak, jak tylko mnie stać, ażeby tych wszystkich ludzi żyjących w mojej ojczystej ziemi ogarnąć nowym zrywem jednoczącej miłości.

Wszystkich i każdego, kobietę i mężczyznę, rodziny, młodzież, starców doświadczonego życiem. I dzieci również te, które jeszcze żyją tylko pod sercem swoich matek<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny...*, dz. cyt., s. 323.

<sup>10</sup> Tamże, s. 371–372.

Zwróćmy uwagę, że Jan Paweł II dzieci nie narodzone, żyjące w łonie matki, obejmuje taką samą miłością, jaką ogarnia swój naród. Są one upodmiotowione przez Papieża.

W trzy dni później, 11 czerwca 1987 r. w Szczecinie, Ojciec Święty ukazał obraz rodziny jako instytucji przenikniętej *sacrum*, a jednocześnie zagrożonej.

Rodzina według zamysłu Bożego jest miejscem świętym i uświęcającym. Na straży tej świętości Kościół stał zawsze i wszędzie, ale w szczególny sposób pragnie być blisko rodziny, gdy ta wspólnota życia i miłości i arka Przymierza z Bogiem, jest zagrożona, czy to od wewnątrz, czy też – jak to dziś niestety często bywa – od zewnątrz. I Kościół na naszej ziemi stoi wiernie po stronie rodziny, po stronie jej prawdziwego dobra, nawet gdy czasem w niej samej nie znajduje należytego zrozumienia<sup>11</sup>.

Trzecią pielgrzymkę do Ojczyzny Jan Paweł II odbył w związku z Krajowym Kongresem Eucharystycznym, którego hasłem były słowa ewangelisty św. Jana z Ostatniej Wieczerzy: *Umiłowawszy swoich... do końca ich umiłował* (J 13,1). Papież zwracając się w Szczecinie do kobiet i mężczyzn pozostających ze sobą w sakramentalnym związku, objaśniał:

Słowa te tłumaczą równocześnie tajemnicę Chrystusowej Paschy i sakramentalną rzeczywistość Eucharystii: „Do końca umiłował”. A małżonkowie, klęcząc przed ołtarzem w dniu ślubu, mówią: „Nie opuszczę cię aż do śmierci”. Tak mówi mąż do żony i żona do męża. Tak mówią razem wobec majestatu Boga żywego. Wobec Chrystusa.

Czyż słowa te nie współbrzmia głęboko z tamtymi: „Do końca ich umiłował”? Z pewnością, drodzy bracia i siostry, zachodzi tu głęboka zbieżność i jednorodność. Sakrament małżeństwa wyrasta z eucharystycznego korzenia. Wyrasta z Eucharystii i do niej prowadzi. Ludzka miłość „aż do śmierci” musi się głęboko zapatrzeć w tę miłość, jaką Chrystus do końca umiłował. Musi tę Chrystusową miłość poniekąd uczynić swoją, ażeby sprostać treściom małżeńskiej przysięgi: „Ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci”.

Z tej przysięgi buduje się szczególna jedność: wspólnota osób. *Comunio personarum*. Jest to jedność – zjednoczenie serc i ciał. Jedność – zjednoczenie na służbie życiodajnej miłości. Zjednoczenie osób, mężczyzny i kobiety, i zarazem zjednoczenie z Bogiem, który jest Stwórcą i Ojcem. Zjednoczenie obojga w Chrystusie, w orbicie tej oblubieńczej miłości, jaką On – Odkupiciel świata – obdarza Kościół, a w tym Kościele każdego człowieka<sup>12</sup>.

<sup>11</sup> Tamże, s. 453.

<sup>12</sup> Tamże, s. 450–451.

Aby małżonkowie swoim życiem ubeczniali miłość Chrystusa i nie dopuścili do popełnienia „glinianych naczyń”, Ojciec Święty za św. Pawłem apelował do nich: *Obłeczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie wzajemnie, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczał wam, tak i wy* (Kol 3,12-13).

Papież Rodak od Bałtyku aż po Tatry wezwał wszystkich małżonków w Polsce, by powtórzyli słowa sakramentalnej przysięgi małżeńskiej przed Bogiem:

Proszę więc, abyście za chwilę powtórzyli te słowa, której idą z wami przez wszystkie dni tego życia, aż do śmierci! Powtórzcie, aby odnowić w waszych sercach ich zbawczą moc. Powtórzcie, aby odnowić łaskę sakramentu, która została wam dana w dniu zaślubin i która stale jest wam dawana, jeśli jej szukacie. Jeśli z nią współpracujecie. Powtórzcie...<sup>13</sup>.

Ojciec Święty wzywał do zachowania przysięgi małżeńskiej, opartej na wzajemnej miłości i wierności między małżonkami, dla dawania świadectwa Chrystusowi, który do końca miłuje; dla świadectwa wobec ludzi i własnych dzieci. Oto co mówił jeszcze w czasie tej homilii w Szczecinie:

Rodzina, która „jest pierwszą szkołą cnót społecznych, potrzebnych wszelkim społecznościom” (*Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim*, 3) jest dziś bardzo zagrożona. Wiemy to wszyscy. Jest zagrożona od zewnątrz i wewnątrz. I trzeba, by o tym zagrożeniu, o własnym losie mówili, pisali, wypowiadali się przez filmy czy środki przekazu społecznego nie tylko ci, którzy – jak twierdzą „mają prawo do życia, do szczęścia i samorealizacji”, ale także ofiary tego obwarowanego prawami egoizmu. Trzeba, by mówiły o tym zdradzone, opuszczone i porzucone żony, by mówiły porzuceni mężowie. By mówiły o tym pozbawione prawdziwej miłości, rannione u początku życia w swojej osobowości i skazane na duchowe kalectwo dzieci, dzieci oddawane ustawowo instytucjom zastępczym – ale... jaki dom dziecka może zastąpić prawdziwą rodzinę? Trzeba upowszechnić głos ofiar – ofiar egoizmu i „mody”; permissywizmu i relatywizmu moralnego; ofiar trudności materialnych, bytowych i mieszkaniowych. Dlatego też Kościół słowami Adhortacji *Familiaris consortio* otwarcie i z mocą broni praw rodziny przed niedopuszczalnymi uzurpacjami ze strony społeczeństwa i instytucji państwowych (por. 46)<sup>14</sup>.

Wzmiankowałem wyżej, iż Ojciec Święty w czasie trwania stanu wojennego – we Wrocławiu, w dniu 21 czerwca 1983 r. – upomniał się o poszanowanie prawa rodziców do wychowywania dzieci. Papieżowi, wcześniej jako arcybiskupowi, metropolicie krakowskiemu, dobrze były znane działania władz komunistycznych odrywania dzieci od środowiska rodzinnego,

<sup>13</sup> Tamże, s. 457.

<sup>14</sup> Tamże, s. 454.

zasadzającego się na tradycji religijnej i kulturze narodowej. W zamian państwo wychowywało młode pokolenie dla ateizmu i internacjonalizmu komunistycznego. Właśnie w piastowskiej stolicy Śląska Jan Paweł II rodzicom i władzom z naciskiem przypomniał, że w wychowaniu dzieci

rodzice nie mogą być zastąpieni przez nikogo – i nikomu też nie wolno odbierać rodzicom tego pierwszorzędnego ich zadania. Równocześnie nigdy nie dosyć przypominać, że wypełnienie tego zadania stawia przed rodzicami doniosłe wymagania. Rodzice sami muszą być dobrze wychowani, aby wychowywać i sami wciąż muszą się wychowywać, ażeby wychowywać. Tylko pod takimi warunkami, przy takiej postawie wewnętrznej, proces wychowania może być owocny. Jeżeli wiele dziś na Dolnym Śląsku i w całej Polsce – zależy od tego, czy proces wychowania w rodzinie będzie owocny i skuteczny, to dlatego, że ma to swoje podstawowe znaczenie dla przyszłości całego narodu, powiedziałbym: dla polskiej racji stanu!<sup>15</sup>.

Należy stwierdzić, iż Ojciec Święty w okresie PRL-u na ojczystej ziemi bronił życia każdego poczętego dziecka, walczył o prawo do wychowania w rodzinie, bowiem dobra i zintegrowana rodzina jest przyszłością Polski.

### **Zmagania Ojca Świętego Jana Pawła II o prawo do życia dla każdego dziecka i wychowania go w rodzinie w niepodległej Polsce**

Zarówno Kościół katolicki w Polsce, jak i Jan Paweł II nosił w sercu nadzieję, że po zmianach ustrojowych, jakie nastąpiły w naszym kraju w 1989 r., pójdzie w niepamięć ustawa z 1956 r. „O dopuszczalności przerywania ciąży”. Naprzeciw tym oczekiwaniom wyszedł Senat RP – do którego weszli ludzie z wolnych wyborów 1989 r. – który opracował projekt ustawy „O prawnej ochronie dziecka poczętego”. Projekt ten został zablokowany w Sejmie RP, gdzie 65 procent posłów było narzuconych społeczeństwu na mocy „Okrągłego Stołu”, a tylko 35 procent pochodziło z wolnego wyboru. Sejm, uchwałą z dnia 25 stycznia 1991 r., poddał ogólnokrajowej konsultacji senacki projekt ustawy „O ochronie prawnej dziecka poczętego”. Oczywiście, że każdego poczętego dziecka!

W dniu 14 lutego 1991 r. ukazał się komunikat Biura Informacyjnego Kancelarii Sejmu w sprawie trybu przeprowadzenia konsultacji społecznej. Zgodnie z uchwałą Sejmu zaapelowano o nadsyłanie do Sejmu w formie pisemnej opinii i wniosków na temat senackiego projektu ustawy w terminie do 31 marca 1991 r. Konsultacje umożliwiły zabranie głosu wszystkim.

<sup>15</sup> Tamże, s. 323.



Wyniki konsultacji w liczbach były następujące:

Ogółem wpłynęło do Sejmu 290 906 listów.

Poparło projekt senackiej ustawy 228 153 – 78% listów.

Wyraziło sprzeciw wobec senackiej ustawy 61 753 – 22% listów.

Pod wszystkimi listami do Sejmu podpisało się – 1 710 976 osób,

za projektem ustawy 1 527 460 – 89%,

przeciw projektowi – 183 516 – 11%.

Wniosek z konsultacji społecznej jest oczywisty: społeczeństwo wypowiedziało się w ogromnej większości za prawną ochroną poczętego dziecka. Polacy w konsultacjach wypowiedzieli się za życiem! Przytłaczająca mniejszość – za zabijaniem i śmiercią. Ale Sejm „Okrągłego Stołu” tak bardzo wrosły w tradycje PRL-u i ustawy z 1956 r. odłożył senacki projekt ustawy „O prawnej ochronie dziecka poczętego”...<sup>16</sup>

Głównym powodem odłożenia *ad acta* projektu było, wg propagandy rządzących, godne przyjęcie za dwa miesiące naszego wielkiego Rodaka Jana Pawła II w kraju, w czasie czwartej pielgrzymki do Ojczyzny.

Tymczasem Ojciec Święty stając na Świętokrzyskiej ziemi w dniu 3 czerwca 1991 r., nie dbał o miły nastrój i dobre samopoczucie władzy, lecz głosił prawdę o rodzinie, bowiem myślą przewodnią dla Papieża było czwarte, rodzinne przykazanie Boże: „Czcij ojca twego i twoją matkę”.

Najpierw jednak Ojciec Święty szczególnie podkreślił:

żeby dzieci mogły czcić swoich rodziców, muszą być uważane i przyjmowane jako dar Boga. Tak, każde dziecko jest darem Boga. Dar to trudny niekiedy do przyjęcia, ale zawsze dar bezcenny.

Trzeba najpierw zmienić stosunek do dziecka poczętego. Nawet jeśli pojawiło się ono nieoczekiwanie – tak mówi się „nieoczekiwanie” – nigdy nie jest intruzem ani agresorem. Jest ludzką osobą, zatem ma prawo do tego, aby rodzice nie skąpili mu daru z samych siebie, choćby wymagało to od nich szczególnego poświęcenia.

Świat zmieniłby się w koszmar, gdyby małżonkowie znajdujący się w trudnościach materialnych widzieli w swoim poczętym dziecku tylko ciężar i zagrożenie dla swojej stabilizacji, gdyby z kolei małżonkowie dobrze sytuowani widzieli w dziecku niepotrzebny a kosztowny dodatek życiowy. Znaczyłoby to bowiem, że miłość już się nie liczy w ludzkim życiu.

Znaczyłoby to, że zupełnie zapomniana została wielka godność człowieka, jego prawdziwe powołanie i jego ostateczne przeznaczenie<sup>17</sup>.

Następnego dnia, 4 czerwca 1991 r. Ojciec Święty wygłaszając homilię w Radomiu na temat V przykazania: „Nie zabijaj”, powiedział i te słowa:

<sup>16</sup> Por. J. Śledzianowski, *Ku małżeństwu w Chrystusowym Kościele...*, dz. cyt., s. 254–255.

<sup>17</sup> Jan Paweł II, *Czy wolno lekkomyślnie narażać polskie rodziny na dalsze zniszczenia?*, „L'Osservatore Romano”, numer specjalny, czerwiec 1991, s. 38.

Do tego cmentarzyska ofiar ludzkiego okrucieństwa w naszym stuleciu dołącza się inny jeszcze wielki cmentarz: cmentarz nie narodzonych, cmentarz bezbronnych, których twarzy nie poznała nawet własna matka, godząc się lub ulegając presji, aby zabrano im życie, zanim jeszcze się narodzą. A przecież już miały to życie, już były poczęte, rozwijały się pod sercem swoich matek, nie przeczuwając śmiertelnego zagrożenia. A kiedy już to zagrożenie stało się faktem, te bezbronne istoty ludzkie usiłowały się bronić. Aparat filmowy utrwalił tę rozpaczliwą obronę nie narodzonego dziecka w łonie matki wobec agresji. Kiedyś oglądałem taki film – i do dziś dnia nie mogę uwolnić się od jego pamięci. Trudno wyobrazić sobie dramat straszliwszy w swojej moralnej ludzkiej wymowie.

Korzeń dramatu – jakże bywa on rozległy i zróżnicowany. Jednakże pozostaje i tutaj ta ludzka instancja, te grupy, czasem grupy nacisku, te ciała ustawodawcze, które „legalizują” pozbawianie życia człowieka nie narodzonego. Czy jest taka ludzka instancja, czy jest taki parlament, który ma prawo zalegalizować zabójstwo niewinnej i bezbronnej ludzkiej istoty? Kto ma prawo powiedzieć: „wolno zabijać”, nawet „trzeba zabijać”, tam gdzie trzeba najbardziej chronić i pomagać życiu? (...) Nie zabijaj, ale raczej przyjmij drugiego człowieka jako dar Boży – zwłaszcza jeśli jest to twoje własne dziecko.

Nie zabijaj, ale raczej staraj się pomóc twoim bliźnim, aby z radością przyjęli swoje dziecko, które po ludzku biorąc – uważają, że pojawiło się nie w porę<sup>18</sup>.

W Warszawie w dniu 9 czerwca 1991 r. wśród licznych pozdrowień Ojciec Święty podmiotowo potraktował dzieci poczęte:

Pozdrawiam każdą rodzinę. Niech matki w stanie błogosławionym powiedzą kiedyś swoim dzieciom, że papież pozostawił im pozdrowienie i błogosławieństwo, zanim jeszcze się narodziły.

Pozdrawiam osoby samotne, dzieci, młodzież, ludzi w podeszłym, wieku, ubogich, bezrobotnych, tych wszystkich, którzy czują się zagrożeni niepewnością. Serdeczny pocałunek pokoju składałam na czole ludzi cierpiących na ciele i duszy, ludzi chorych, opuszczonych, niepełnosprawnych. Wy bracia i siostry, poprzez waszą ofiarę podjętą i złożoną Bogu z wiarą, budujecie w sposób szczególnie Chrystusowy Kościół<sup>19</sup>.

W słowach tych wyrażających otwartość papieskiego serca na wszystkich rodaków – od poczęcia po schyłek ich życia naznaczonego cierpienia i starością – Jan Paweł II ogarniał całe społeczeństwo, integrował Polaków. Bronił przed wykluczeniem. Zwłaszcza dzieci poczęte, które się jeszcze nie urodziły.

Budził sumienia, bo jak głosił na kieleckim lotnisku

kryzys nie ominął rodziny. Powoduje tyle obrazy Boga, jest przyczyną tylu nieszczęść i zła. Dlatego jest przedmiotem szczególnej wrażliwości i szczególnej

<sup>18</sup> Jan Paweł II, „Nie zabijaj”. *Przeciwko uzurpacji Bożej władzy nad życiem i śmiercią*, tamże, s. 41–42.

<sup>19</sup> Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny...*, dz. cyt., s. 759.

troski Kościoła. Za cyframi wszak, za analizami i opisami stoi tu zawsze żywy człowiek, tragedia jego serca, jego życia, tragedia jego powołania. Rozwody... wysoka liczba rozwodów. Trwałe skłócenia i konflikty w wielu rodzinach, a także długotrwałe rozstania na skutek wyjazdu jednego z małżonków za granicę. (...) Chciałbym tu zapytać tych wszystkich, którzy za tę moralność małżeńską, rodzinną mają odpowiedzialność, tych wszystkich: czy wolno lekkomyślnie narażać polskie rodziny na dalsze zniszczenie?<sup>20</sup>

Niestety elity polityczne po tych słowach Ojca Świętego w obronie dziecka poczętego, w obronie rodziny, oficjalnie milczały długo, bo osiemnaście miesięcy. Dopiero 7 stycznia 1993 r. społeczeństwo polskie otrzymało ustawę od obu parlamentarnych izb – Sejmu i Senatu: „O planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży”<sup>21</sup>.

Ustawa ta obowiązuje do dnia dzisiejszego i różni się od tej z 27 kwietnia 1957 r. tym, że zostały zawieszone tzw. wskazania społeczne do aborcji, natomiast pozostały tzw. wskazania lekarskie i prawne. W drugiej ustawie dopuszcza się zabójstwo dziecka, u którego w badaniach prenatalnych zostały wykryte jakieś formy niepełnosprawności i niedorozwoju. Można powiedzieć, że ustawa z 1993 r. w pewnym sensie opiera się na poglądach K. Bindiga i A. Hocheho, którzy w wydanej książce w Niemczech *Pozwolenie na zakończenie życia bez wartości*, tworzyli klimat sprzyjający „medycznemu zabijaniu”<sup>22</sup>.

Wraz z dniem agresji na Polskę, 1 września 1939 r. Hitler podpisał tajny jednozdaniowy dokument zezwalający na eutanazję nieuleczalnie chorych, dzieci upośledzonych, co oznaczało rozkaz w imię hasła: *Vernichtung von lebensunwerten Leben* – „Likwidacja życia niewartego życia”<sup>23</sup>.

Wiadomo, jakie zbrodnie hitlerowskich Niemiec kryją się za tym hasłem w czasie drugiej wojny światowej: miliony wymordowanych Żydów, Polaków, Cyganów, ludzi z całej Europy, Azji i Afryki. O tych zbrodniach Jan Paweł II mówił w Radomiu w dniu 4 czerwca 1991 r. i przestrzegając nas, głosił: „przykazanie «nie zabijaj» – zakaz stanowczy i absolutny, który równocześnie afirmuje prawo każdego człowieka do życia: od pierwszej chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Prawo to w sposób szczególny bierze w obronę ludzi niewinnych i bezbronnych”<sup>24</sup>.

Niestety, z głosem Ojca Świętego w polskim parlamencie się nie liczono. Ustawa z 1993 r. dopuszcza zabijanie nie narodzonych dzieci. Środowiska

<sup>20</sup> Tamże, s. 715–717.

<sup>21</sup> Por. J. Śledzianowski, *Bogaty dar rodzicielstwa*, Kuria Diecezjalna, Kielce 1993, s. 5–13.

<sup>22</sup> M. Szeroczyńska, *Eutanazja i wspomagane zabójstwo na świecie*, Kraków 2004, s. 32.

<sup>23</sup> J. Śledzianowski, *Eutanazja, Jedność*, Kielce 2010, s. 15–16.

<sup>24</sup> Jan Paweł II, „Nie zabijaj”..., art. cyt., s. 41.

postkomunistyczne i liberalne nadal uprawiają propagandę i żądają nieograniczonej prawem (laickim) aborcji.

Papież bolał nad tym, że w III Rzeczypospolitej dopuszcza się zabijanie dzieci nie narodzonych, że gwałt zadaje się ludzkim sumieniom na różnych płaszczyznach życia. Swój ból wyraził w 1995 r., gdy z sąsiednich Czech i Moraw nawiedził nas na krótko w Skoczowie, Bielsko-Białej i w Żywcu. Od podnóża Karpat aż po Bałtyk wołał:

Pamiętajmy ten okres zniewolenia sumień, okres pogardy dla godności człowieka, cierpien tylu niewinnych ludzi, którzy własnym przekonaniem postanowili być wierni. Pamiętajmy, jak doniosłą rolę odegrał w tamtych trudnych czasach Kościół jako obrońca praw sumienia – i to nie tylko dla ludzi wierzących! (...) O tych czasach, czasach wielkiej próby sumień trzeba pamiętać, gdyż są one dla nas stale aktualną przestrożą i wezwaniem do czujności, aby sumienia Polaków nie uległy demoralizacji, aby nie poddawały się prądom moralnego permisywizmu, aby umiały odkryć wyzwalający charakter wskazań Ewangelii i Bożych przykazań, aby umiały wybierać pamiętając o Chrystusowej przestrodze: *Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić? Bo cóż może dać człowiek w zamian za swoją duszę?* (Mt 8,36-37). Wbrew pozorom praw w sumienia trzeba bronić także dzisiaj. Pod hasłem tolerancji, w życiu publicznym i w środkach masowego przekazu szerzy się nieraz wielka, może coraz większa nietolerancja<sup>25</sup>.

Dotykała ona w sposób brutalny i wulgarny wiele dzieci, którym nie pozwolono urodzić się i żyć.

W dniu 31 maja 1997 r. Ojciec Święty przybył do Wrocławia w związku z 46 Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym. I właśnie następnego dnia ze stolicy Śląska – o czym pisałem na początku – Papież ucałował sercem i duchem wszystkie dzieci na świecie, bo przecież 1 czerwca to Dzień Dziecka! Zaś 4 czerwca z prastarego Kalisza wołał:

Miarą cywilizacji – miarą uniwersalną, ponadczasową, obejmującą wszystkie kultury – jest jej stosunek do życia. Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych, zasługuje na miano barbarzyńskiej. Choćby nawet miała wielkie osiągnięcia gospodarcze, techniczne, artystyczne, naukowe (...) Jeżeli Kościół broni życia nie narodzonych to dlatego że pochyla się także z miłością i troską nad każdą kobietą, która ma rodzić! Ze szczególną miłością i troską!

Tu w Kaliszu, gdzie św. Józef, wielki obrońca i troskliwy opiekun życia Jezusa, jest czczony w szczególny sposób, pragnę przypomnieć wam słowa Matki Teresy z Kalkuty, skierowane do uczestników Międzynarodowej Konferencji ONZ na temat Zaludniania i Rozwoju, jaka miała miejsce w Kairze w 1994 roku:

„Mówię dziś do was z głębi serca – do każdego człowieka we wszystkich krajach świata, (...) do matek, ojców i dzieci w miastach, miasteczkach i wsiach. Każdy

<sup>25</sup> Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny...*, dz. cyt., s. 844–845.

z nas jest (...) tutaj dzięki miłości Boga, który nas stworzył, i naszych rodziców, którzy nas przyjęli i zechcieli obdarzyć nas życiem. Życie jest najpiękniejszym darem Boga. Dlatego z tak wielkim bólem patrzymy na to, co się dzieje (...) w wielu miejscach świata: życie jest umyślnie niszczone przez wojnę, przemoc, aborcję. A przecież zostaliśmy stworzeni przez Boga do wyższych rzeczy – by kochać i być kochanymi (...). Wiele razy powtarzam – i jestem tego pewna, że największym niebezpieczeństwem zagrażającym pokojowi jest dzisiaj aborcja. Jeżeli matce wolno zabić własne dziecko, cóż może powstrzymać ciebie i mnie, byśmy się wzajemnie nie pozabijali? Jedynym, który ma prawo odebrać życie, jest Ten, kto je stworzył. Nikt inny nie ma tego prawa: ani matka, ani ojciec, ani lekarz, żadna agencja, żadna konferencja i żaden rząd. (...) Przeraza mnie myśl o tych wszystkich, którzy zabijają własne sumienie, aby móc dokonać aborcji. Po śmierci stanimy twarzą w twarz z Bogiem. Dawcą życia. Kto weźmie odpowiedzialność za miliony i miliony dzieci, którym nie dano szansy na to, by żyły, kochały i były kochane? (...) Dziecko jest najpiękniejszym darem dla rodziny, dla narodu. Nigdy nie odrzucamy tego daru Bożego” – i gdy Ojciec Święty zakończył cytować Matkę Teresę, od siebie powiedział:

Drodzy bracia i siostry, bądźcie solidarni z życiem. Właśnie to kieruję do wszystkich moich rodaków bez względu na przekonania religijne. Do wszystkich ludzi, nikogo nie wyłączając. Z tego miejsca raz jeszcze powtarzam to, co powiedziałem w październiku ubiegłego roku: „Naród, który zabija własne dzieci, staje się narodem bez przyszłości” Wierzcie mi, że nie było mi łatwo to powiedzieć z myślą o moim narodzie. Bo ja pragnę dla niego przyszłości, wspaniałej przyszłości. Potrzeba jest przeto powszechna mobilizacja sumień i wspólny wysiłek etyczny, aby wprowadzić w czyn wielką strategię obrony życia. Dzisiaj świat stał się areną bitwy o życie. Trwa walka między cywilizacją życia a cywilizacją śmierci. Dlatego tak ważne jest budowanie „kultury życia”: tworzenie dzieł i wzorców kulturowych, które będą podkreślały wielkość i godność ludzkiego życia, zakładanie instytucji naukowych i kulturowych, które będą podkreślały wielkość i godność ludzkiego życia, zakładanie instytucji naukowych i oświatowych, które będą promowały prawdziwą wizję osoby ludzkiej, życia małżeńskiego i rodzinnego; tworzenie środowisk wcielających w praktykę codziennego życia miłość miłosierną, którą Bóg obdarza każdego człowieka, a zwłaszcza człowieka cierpiącego, słabego, ubogiego, nie narodzonego<sup>26</sup>.

W kilka dni później, 7 czerwca 1997 r., Ojciec Święty z Łudźmierza pod Tatrami szczególnego wsparcia udzielił rodzinom wielodzietnym w Polsce:

Pragnę również w sposób szczególny pozdrowić Stowarzyszenie Rodzin Wielodzietnych, które przybyło tu, aby zawierzyć Maryi swoje rodzinne, często niełatwe szczęście. W dzisiejszym świecie jesteście świadkami tego szczęścia, które wpływa z dzielenia się miłością, nawet za cenę wielu wyrzeczeń. Nie bójcie się

<sup>26</sup> Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny...*, dz. cyt., s. 927–928.

dawać tego świadectwa! Świat może was nie rozumieć, świat może pytać, dlaczego nie poszliście łatwiejszą drogą, ale świat potrzebuje waszego świadectwa – świat potrzebuje waszej miłości, waszego pokoju i waszego szczęścia. Niech Maryja, Opiekunka rodzin, was wspomaga<sup>27</sup>.

W 1999 r. w czasie długiej i mozolnej pielgrzymki przed Jubileuszem 2000-lecia Narodzin Chrystusa, w dniu 7 czerwca w Toruniu, Papież Polak raz jeszcze przypomniał rodzicom o ich odpowiedzialności za wychowanie dzieci:

Kieruję te słowa również do was, drodzy rodzice, którzy jesteście pierwszymi wychowawcami waszych dzieci. Bądźcie dla nich obrazem Bożej miłości i przebaczenia, starając się ze wszystkich sił budować rodzinę zjednoczoną i solidarną. Rodzino, to właśnie tobie powierzono misję o pierwszorzędym znaczeniu: masz uczestniczyć w budowaniu pokoju, dobra, które jest niezbędne dla rozwoju i poszanowania życia ludzkiego<sup>28</sup>.

Z kolei 12 czerwca 1999 r. w Sandomierzu Ojciec Święty wezwał nas do pielęgnacji czystości serca, zgodnie z Chrystusowym błogosławieństwem: *Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą* (Mt 5,8). Ostrzegął:

Cywilizacja śmierci chce zniszczyć czystość serca. Jedną z metod tego działania jest celowe podważenie wartości tej postawy człowieka, którą określamy cnotą czystości. Jest to zjawisko szczególnie groźne, gdy celem ataku stają się wrażliwe sumienia dzieci i młodzieży. Cywilizacja, która w ten sposób rani lub nawet zabija prawidłową relację człowieka do człowieka, jest cywilizacją śmierci, bo człowiek nie może żyć bez prawdziwej miłości. (...) Dziś cywilizacja śmierci proponuje wam – mówił Papież do młodych – między innymi tak zwaną „wolną miłość”. Dochodzi w tym wypaczeniu miłości do profanacji jednej z najbardziej drogich i świętych wartości, bo rozwiązłość nie jest ani miłością, ani wolnością. (...) Zwracam się również do naszych polskich rodzin – do was, ojcowie i matki. Trzeba, aby rodzina stanęła zdecydowanie w obronie czystości swoich progów domowych, w obronie godności każdej osoby. Strzeżcie waszych rodzin przed pornografią, która dzisiaj pod różnymi postaciami wdziera się w świadomość człowieka, zwłaszcza młodzieży i dzieci<sup>29</sup>.

Następnego dnia – 13 czerwca 1999 r. w czasie liturgii słowa odprawianej przed katedrą św. Floriana na warszawskiej Pradze – Ojciec Święty zachęcał i zapraszał polskie rodziny, aby publicznie i razem: rodzice z dziećmi oddawali cześć Bogu przez ofiarę Chrystusa:

---

<sup>27</sup> Tamże, s. 964.

<sup>28</sup> Tamże, s. 1054.

<sup>29</sup> Tamże, s. 1112–1113.

Zwracam się tu w sposób szczególny do rodziców, aby podtrzymywali i pielęgnowali chrześcijański zwyczaj uczestniczenia we Mszy Świętej wspólnie ze swoimi dziećmi. Niech żywe będzie w sercach dzieci i młodzieży poczucie tego obowiązku. Niech łaska miłości, którą otrzymujemy przyjmując Eucharystię, umacnia więź rodzinną. Niech stanie się źródłem apostołskiego dynamizmu rodziny chrześcijańskiej<sup>30</sup>.

Natomiast 14 czerwca w Łowiczu, Papież Polak znów wrócił do problematyki rodzinnej:

Drodzy rodzice, Bóg obdarzył was szczególnym powołaniem. By zachować życie ludzkie na ziemi, powołał do istnienia społeczność rodzinną. To wy jesteście pierwszymi stróżami i opiekunami życia jeszcze nie narodzonego, ale już poczętego. Przyjmijcie dar życia jako największą łaskę Boga, jako jego błogosławieństwo dla rodziny, dla narodu i Kościoła. Tu z tego miejsca, wołam do wszystkich ojców i matek mojej Ojczyzny i całego świata, do wszystkich ludzi bez wyjątku: każdy człowiek poczęty w łonie matki ma prawo do życia! Życie ludzkie jest święte<sup>31</sup>.

Ponieważ rodzice dają życie swoim dzieciom, dlatego przysługuje im prawo do tego, by byli uznani za pierwszych i głównych wychowawców. Oni też mają obowiązek stworzenia takiej atmosfery rodzinnej, przepojonej miłością i szacunkiem dla Boga i ludzi, która by sprzyjała osobistemu i społecznemu wychowaniu dzieci. Jakże wielką rolę ma tu do spełnienia matka. Dzięki szczególnie głębokiej więzi, jaka łączy ją z dzieckiem, może skutecznie zbliżyć je do Chrystusa i do Kościoła. Zawsze jednak oczekuje na pomoc swojego męża – ojca rodziny.

Drodzy rodzice, dobrze wiecie, że nie jest łatwo w dzisiejszych czasach stworzyć chrześcijańskie warunki potrzebne do wychowania dzieci. Musicie czynić wszystko, ażeby Bóg był obecny i czczony w waszych rodzinach. Nie zapominajcie o wspólnej modlitwie codziennej zwłaszcza wieczornej; O świętowaniu niedzieli i uczestnictwu we Mszy Świętej niedzielnej. Jesteście dla swoich dzieci pierwszymi nauczycielami modlitwy i cnót chrześcijańskich i nikt was w tym nie może zastąpić. Zachowujcie religijne zwyczaje i pielęgnujcie tradycję chrześcijańską, uczcie wasze dzieci szacunku dla każdego człowieka. Niech waszym największym pragnieniem będzie wychowanie młodego pokolenia w łączności z Chrystusem i Kościołem. Tylko w ten sposób dochowacie wierności waszemu powołaniu rodzicielskiemu i potrzebom duchowym waszych dzieci<sup>32</sup>.

W licznych homiliach i przemówieniach, które kierował Jan Paweł II do rodzin polskich w czasie pielgrzymek do Ojczyzny, nie pozostawił nigdy rodziny samej sobie, nie obciążył jej całkowitą odpowiedzialnością, o czym świadczą Jego słowa:

<sup>30</sup> Tamże, s. 1139.

<sup>31</sup> Tamże, s. 1142.

<sup>32</sup> Tamże, s. 1143.

Rodzina nie może pozostać sama w tym odpowiedzialnym obowiązku wychowania. Potrzebuje pomocy i oczekuje jej ze strony Kościoła i państwa. Chodzi tu nie o wyręczanie rodziny w jej obowiązkach, ale o harmonijne zjednoczenie wszystkich w tym wielkim zadaniu<sup>33</sup>.

W ostatniej krótkiej – bo tylko trzydniowej pielgrzymce do Ojczyzny – Papież Polak, będąc już bardzo cierpiącym człowiekiem, po wylądowaniu na lotnisku krakowskim 16 sierpnia 2002 r. powiedział:

Witam ponownie Polskę i wszystkich moich rodaków. Czynię to z tym samym odczuciem wzruszenia i radości, jakiego doznaję za każdym razem, gdy przybywam do Ojczyzny. (...) Pragnę serdecznie powitać młodzież, a dzieci przytulić do serca. (...) W szczególny sposób pozdrawiam też dotkniętych cierpieniem: ludzi chorych, samotnych, w podeszłym wieku, ludzi żyjących w ubóstwie i niedostatku.

Drodzy Bracia i Siostry!

Niech te trzy dni mojego pobytu w Ojczyźnie obudzą w nas głęboką wiarę w moc miłosierdzia Bożego. Niech zjednoczą nas jeszcze bardziej w miłości. Niech pobudzą do odpowiedzialności za życie każdego człowieka i za jego codzienność<sup>34</sup>.

W ostatnim dniu pobytu w Ojczyźnie, z krakowskich Błoni Jan Paweł II apelował do naszej wrażliwości:

Trzeba spojrzenia miłości, aby dostrzec obok siebie brata, który wraz z utratą pracy, dachu nad głową, możliwości godnego utrzymania rodziny, wykształcenia dzieci doznaje poczucia opuszczenia, zagubienia i beznadziei. Potrzeba „wyobraźni miłosierdzia”, aby przyjść z pomocą dziecku zaniedbanemu duchowo i materialnie, aby nie odwracać się od chłopca czy dziewczyny, którzy zagubili się w świecie różnorodnych uzależnień lub przestępstwa; aby nieść radę, pocieszenie, duchowe i moralne wsparcie tym, którzy podejmują wewnętrzną walkę ze złem. Potrzeba tej wyobraźni wszędzie tam, gdzie ludzie w potrzebie wołają do Ojca miłosierdzia: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”. Oby dzięki bratniej miłości tego chleba nikomu nie brakło!<sup>35</sup>.

Ojciec Święty zatroskany o każde dziecko, o każdą rodzinę i każdego człowieka na polskiej ziemi, odkrył przed nami, dlaczego mu tak na Polakach i Polsce zależy:

„Oto matka moja i moi bracia”. Może dlatego mówię tak, jak mówię, ponieważ to jest moja matka, ta ziemia! To jest moja matka, ta Ojczyzna! To są moi bracia i siostry! I zrozumcie, wy wszyscy, którzy lekkomyślnie podchodzicie do tych spraw, zrozumcie, że te sprawy nie mogą mnie nie obchodzić, nie mogą mnie nie boleć<sup>36</sup>.

<sup>33</sup> Tamże, s. 1143.

<sup>34</sup> Tamże, s. 1199–2002.

<sup>35</sup> Tamże, s. 2215.

<sup>36</sup> Tamże, s. 618.



Błogosławiony Janie Pawle, nasz Bracie i Rodaku!, bądź z każdym dzieckiem, z każdą rodziną i każdym człowiekiem na polskiej ziemi, bo dałeś nam świadectwo, jak bardzo nas kochasz.

## Sommario

### LA PAROLA DI DIO SULLA VITA DELL'UOMO SIN DALLA CONCEZIONE FINO ALLA MORTE NATURALE NELL'INSEGNAMENTO DI GIOVANNI PAOLO II AI POLACCHI

L'insegnamento di Giovanni Paolo II e la sua proclamazione della Parola di Dio diretti esplicitamente ai polacchi sono racchiusi nell'arco del tempo dal giugno del 1979 all'agosto del 2002.

In questo tempo il Santo Padre con tutta la forza e fermezza indicava la verità presente nella Rivelazione divina circa il fatto che l'uomo e la famiglia sono stati pensati da Dio. Il papa difendeva la vita a partire dal suo concepimento fino alla morte naturale. Sottolineava pure che il luogo proprio dello sviluppo e dell'educazione dei bambini – per volontà di Dio – è costituito da una famiglia composta da padre, madre, figli, nonni ed altri parenti.

Il papa con tutta la forza si opponeva al divorzio (permesso dallo stato comunista nel 1946) e all'aborto (legalizzato dalle autorità communiste nel 1956). Aveva speranza che la legge stabilita dallo stato sarà cambiata in favore alla tutela della vita e dell'integralità della famiglia in Polonia. Richiamandosi a Cristo – Redentore di ogni uomo – Giovanni Paolo II lottava per la vita di ogni polacco e per la felicità di tutti. Diceva che il futuro del mondo e della Polonia passa per la famiglia – tale famiglia che è stata pensata da Dio.

**Ks. prof. dr hab. Jan ŚLEDZIANOWSKI** – ur. 1938 r. w Bieżuniu. Doktorat i habilitacja na KUL. W latach 1993–2009 prof. zw. Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach. Od 2009 r. prof. zw. na Wydziale Psychologii i Nauk o Rodzinie w Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Krakowie. Wykładowca teologii małżeństwa i rodziny oraz duszpasterstwa rodzin, psychologii pastoralnej i spowiednictwa WSD w Kielcach. Autor ponad 300 publikacji, w tym 35 książek. Ostatnio wydane to: *Wpływ Jana Pawła II na życie rodaków*, Kielce 2005; *Zdrowie bezdomnych*, Kielce 2006; *Rodzina międzypokoleniowa w Polsce na progu XXI wieku*, Kielce 2008; *Ona była taka*, wyd. II, Kielce 2009; *Eutanazja*, Kielce 2010.